Nr. 232 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 10 października 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (10).

Odroczenie obrad sejmowych.

Sejm unika przesilenia rządowego.

Obrady w Locarno.

Briand oświadcza się za utrzymaniem sojuszu z Polską.

LOCARNO. 8. października. (Pat.) Briand oświadczył korespondentowi „Matina“, że delegacja francuska gotowa jest dyskutować wszelkie propozycje tekstów i formuł, jakie zostaną wysunięte w Locarno jednakże zasadą od której Francja nigdy nie odstąpi jest dochowanie wierności sojuszniczkom Polsce i Czechosłowacji.

PRAGA. 8. października. (Pat.) Minister Briand, jak słychać w kołach dziennikarzy francuskich powrócił z konferencji z Lutherem pełen optymizmu. Oświadczył on, że wszystko, co zostało podjęte dzieje się w porozumieniu z Czechosłowacją i Polską. Briand wspominał także o rozmowie Skrzyńskiego z Cziczerinem i oświadczył wbrew inaczej brzmiącym komentarzem, że rząd francuski w rozmowach tych nie widzi nic takiego, coby było niemiłe dla Francji, przeciwnie, byłoby dla niego tylko pożądane, aby obaj mężowie stanu udzielali sobie nawzajem wyjaśnień, oraz, aby się dowiedziano, czego właściwie Cziczerin sobie życzy. Wkońcu oświadczył Briand, że kwestja przystąpienia Niemiec do Ligi narodów w tej chwili sprawia więcej trudności niż sprawa traktatów arbitrażowych.

LOCARNO. 8. października. (Pat.) Na wczorajszem zebraniu rzeczoznawców prawników, zajmujących się ustaleniem redakcji artykułów projektu paktu bezpieczeństwa przedstawiciele Niemiec wyrazili zgodę na tezę francuską w sprawie konfliktów prawnych i politycznych a mianowicie wszystkie prawne kwestje sporne mają być przedstawione trybunałowi haskiemu, wszystkie zaś inne odsyłane do komitetu rozjemczego z możnością odwoływania się do Ligi narodów. Delegaci polscy i czechosłowaccy są stale informowani o przebiegu rokowań. Jest rzeczą prawdopodobną, że ministrowie Skrzyński i Benesz wezmą udział w naradach w piątek lub sobotę.

O dopuszczenie do obrad Polski.

LOCARNO. 8. października. (Pat.) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu konferencji, poruszono również sprawę dopuszczenia na konferencję polskiej delegacji, przyczem poruszono, że w sprawie tej potrzebne jest specjalne postanowienie pięciu zaproszonych na konferencję mocarstw.

Franc. starania o bezpieczeństwo Polski.

BERLIN. 8. października. (Pat.) „Vorwärts“ donosi z Locarno, że Vanderwelde uczynił propozycję w sprawie paktu wschodniego, która — być może — oznaczać będzie wyjście z sytuacji. Idzie ona w tym kierunku, że po przystąpieniu Niemiec do Ligi narodów, Francja ze swej strony przedłoży Lidze narodów jednostronne oświadczenie, według którego na wypadek ataku ze strony Niemiec na Polskę Francja będzie gotowa stanąć po stronie Polski. Wyjście to miałoby tę korzyść, że odnośne oświadczenie nie będzie włączone do traktatu arbitrażowego, lecz stanowić będzie całkiem jednostronne oświadczenie Francji.

Z komisji administracyjnej.

WARSZAWA, 8. października. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywano rządowy projekt ustawy, nowelizującej ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych a częściowo ustawę o ochronie lokatorów. Nowela zawiera postanowienia dotyczące opróżnienia mieszkań służbowych przez funkcjonarjuszy państwowych lub wojskowych w wypadkach rozwiązania stosunku służbowego, przeniesienia w stan spoczynku lub na inną posadę. W powyższych wypadkach funkcjonarjusz państwowy jest obowiązany mieszkanie opróżnić, przyczem opróżnienie to w wypadku dobrowolnego ustąpienia ze służby winno nastąpić natychmiast, w innych zaś wypadkach częściowo w ciągu dni ośmiu, całkowicie zaś w ciągu trzech miesięcy. Nowelę tę uchwalono, jak również projekt ustawy o utworzeniu województwa wileńskiego.

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA. 8. października. (tel. wł.) Delegacja polska do rokowań z Niemcami, wznowiła pertraktacje w Berlinie. Pobyt delegacji w Warszawie nie wpłynął na jej stanowisko, bo wytyczne rządu, nie uległy zmianie. Rokowania mają charakter przyjazny.

Radicz w roli dworaka

BIAŁOGRÓD, 8. października. (Pat). Stefan Radicz przybył dziś do Białogrodu i został przyjęty przez króla na audjencji. Po audjencji wyraził Radicz wobec dziennikarzy swoje zadowolenie z przebiegu audjencji zaznaczając nadzwyczajne przymioty króla jako człowieka i władcy. Radicz zapewnił, że porozumienie między jego stronnictwem a radykałami jest trwałem. Jest niezbitym faktem, że wstąpi on do rządu, poszukiwana jest tylko formuła w jakiej to ma nastąpić.

Nieudały zamach na ministra.

PRAGA, 8. października. (Pat). „Czeskie Slovo“ donosi, że do automobilu, w którym jechał minister pracy Franke, oddano kilka strzałów, w pobliżu miejscowości Revnice. Szyby automobilu zostały strzaskane. Minister wyszedł bez szwanku. Żandarmerja zarządziła śledztwo, ponieważ zachodzi podejrzenie zamachu.

Przemysł wojskowy

WARSZAWA, 8. października. (Pat). Posiedzenie komisji wojskowej. Na dzisiejszem posiedzeniu wysłuchano sprawozdania generała Żymirskiego, zastępcy szefa administracji armji oraz generała Litwinowicza, szefa departamentu X. ministerstwa spr. wojsk. w sprawie stanu przemysłu wojennego. Obrady uznano za poufne.

Odroczenie sesji sejmowej.

WARSZAWA. 8. października. (tel. wł.) Dziś o godz. 7-mej wieczór odbył się u marsz. Rataja konwent seniorów, zwołany celem naradzenia się nad sytuacją obecną w związku z mającą się odbyć dyskusją nad ekspose premiera i konferencją w Locarno.

Początkowo wysuwano projekt, aby jutro zgodnie z zapowiedzią odbyć posiedzenie sejmu, ale by na tem posiedzeniu nie wszczynać dyskusji nad ekspose i odesłać do komisji zgłoszone przez rząd ustawy sanacyjne.

Wobec tego jednak, że „Wyzwolenie“ oświadczyło, iż przy pierwszem czytaniu ustaw, zgłosi wniosek o ich odrzucenie, konwent postanowił nie odbywać jutro posiedzenia i odroczyć sejm do 20. b. m.

Odroczenie sejmu jest podyktowane względami natury politycznej. Idzie mianowicie o nieosłabienie stanowiska rządu w trakcie konferencji w Locarno.

Zniżki kolejowe do zdrojowisk.

WARSZAWA. 8. października. — (A. W.) Ministerstwo kolei przedłużyło do końca bież. miesiąca ważność ulgowych taryf zdrojowskowych.

Bezplanowość rządu.

Nędza jest straszliwa. Bezrobocie rośnie z dnia na dzień. Rośnie drożyzna. Zbliża się zima. W takim czasie trzeba przedewszystkiem bez żadnego odkładania zastosować cały szereg środków doraźnych dla ulżenia doli mas pracujących!

Rada Naczelna PPS. wskazała niektóre z tych środków, najprostsze, najpilniejsze najnieodzowniejsze. Zawiesić eksmisje z mieszkań; zawiesić podwyżkę komornego; zawiesić podatek lokatorski; zmniejszyć podatek dochodowy od uposażeń; przyjść z pomocą bezrobotnym, dając im przed zimą bezpłatnie węgiel i kartofle (oczywiście przy zachowaniu ustawowych zapomóg pieniężnych). Te i tym podobne środki pomocy doraźnej są pierwszym nakazem chwili.

P. Grabski natomiast zapowiedział obniżenie podatku majątkowego do połowy. Oznacza to darowanie klasom posiadającym pół miljarda złotych. Ciągle zresztą czytamy o ulgach i odroczeniach podatkowych dla klas posiadających. Ale nic, nic zgoła nie robi się w tym kierunku dla szerokich warstw ludności pracującej.

Rząd ma ucho i serce bardzo czułe na skargi i żądania klas posiadających. — Czyż Rząd i Sejm czeka na bunty i rozruchy głodowe, aby spełnić swoje elementarne obowiązki wobec nędzy mas?!

Po tem, co słyszeliśmy od p. Grabskiego, po całym szeregu zarządzeń, które wskazują jasno kierunek jego polityki gospodarczej — nie spodziewamy się żadnych nowych „objawień". „Program" p. Wł. Grabskiego, to wyraźne podporządkowanie się polityce wielkokapitalistycznej i obszarniczej. Krańcowy protekcjonizm celny, popieranie karteli, popieranie drożyzny, popieranie uprzywilejowanych grup eksporterów itp. — oto ta „nowa ekonomiczna polityka", podyktowana p. Grabskiemu przez „Lewiatana".

Tej polityce gospodarczej, zmierzającej do „sanacji" — interesów przemysłowców, ale nie do rozwoju przemysłu, polityce, nie liczącej się z interesami ani robotników, ani spożywców Rada Naczelna PPS. przeciwstawiła program rozumnej opieki nad całością życia gospodarczego, z wysunięciem na pierwszy plan interesów mas pracujących.

Z tego też punktu widzenia PPS. oceniać będzie wszystkie ustawy szczegółowe, które Rząd Sejmowi przedłoży. Jakkolwiek ogólny „program" gospodarczy p. Wł. Grabskiego jest znany z tego, co o tem zdołaliśmy się dowiedzieć wynika, że — wbrew zaprzeczeniom rządowym — oparty jest na pełnomocnictwach a więc znowu na środkach dyktatorskich!

Dla takiej polityki gospodarczej rząd p. Grabskiego nie tylko pełnomocnictw, ale i poparcia dostać nie może.

—:::—

Co mówi minister Benesz?

Na uwagę zasługuje ten ustęp wyjaśnień min. Benesza, udzielonych prasie praskiej na temat obecnej sytuacji na terenie międzynarodowym, w którym czeskosłowacki minister spr. zagr. zwrócił uwagę dziennikarzy na tą nową sytuację europejską, którą przynieść winny obecne rokowania o pakt gwarancyjny. Sytuację tę charakteryzować mają następujące momenty polityczne, z których zaistnieniem niebawem musimy się liczyć:

1) Zawarcie traktatu francusko-belgijsko-niemieckiego, który ma wyraźnie zabronić i uniemożliwić prowadzenie wojny między tymi państwami.

2) Zawarcie arbitrażowych układów między Francją, Belgją, Polską i Czechosłowacją z jednej strony, a Niemcami z drugiej, w tym samym celu.

3) Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów jako czynnika równouprawnionego z innymi członkami Ligi.

Powyższe oznaczałoby dalszy krok ku pokojowej europejskiej konsolidacji i zapewnienia pokoju na długie lata.

Jeżeli dojdzie do porozumienia w Locarno, oznacza to dla Czechosłowacji:

1) Nad Renem, tj. między Francją a Niemcami jest zagwarantowany pokój, a tem samem Środkowa Europa jest w wielkiej mierze skonsolidowana.

2) Dotychczasowe umowy i wszelkie gwarancje Czechosłowacji zarówno z Francją jak i z Małą Ententą zostają absolutnie niezmienione.

3) Czechosłowacja otrzymuje dalsze gwarancje w formie umów arbitrażowych. Niemniejsze znaczenie posiada następne oświadczenie dr. Benesza, w którem czeskosłowacki min. spraw zagranicznych stwierdza, iż wszelkie rokowania stanowią polityczną całość. Co się tyczy postępowania, okoliczność czy rokowania będą iść równolegle czy też oddzielnie, jest wprawdzie ważną, ale stanowi dzisiaj jedynie kwestję taktyki.

Nawiązując do powyższego, dr. Benesz oświadczył w dalszym ciągu swoich wywodów. Jeżeli chodzi o niedawne demarche rządu czeskiego w Berlinie, nie zostało ono przez społeczeństwo należycie zrozumiane. Był to krok czysto formalny, nie wykraczający po za ramy wspólnych rokowań między sprzymierzonymi, a rządem berlińskim, a czechosłowackim, prowadzone były w sprawie układu arbitrażowego dość liczne nieobowiązujące dyplomatyczne rozmowy od stycznia b. r. aż do ostatnich dni.

Choroba tow. Limanowskiego.

Tow. senator dr. Bolesław Limanowski pojechał w niedzielę do Łodzi na zjazd b. więźniów politycznych i tam ciężko zaniemógł. Po przyjeździe do Warszawy, został przewieziony do lecznicy „Omega". W poniedziałek w zdrowiu Jego nastąpiło znaczne polepszenie.

Kochanemu, czcigodnemu towarzyszowi, który w dniu 20 bm. skończy 90 lat życia, życzymy jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia.

—:::—

Wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą

W Rydze bawiła delegacja polskiego Czerwonego Krzyża w osobach pp. Czudowskiego i Krynickiego, która zakończyła obrady z litewskim Czerwonym Krzyżem w sprawie wymiany więźniów politycznych. W rezultacie wspomnianej konferencji wymiana więźniów nastąpi 23 bm. Z więzień litewskich przybędzie do Polski 13 osób skazanych na śmierć, a z więzień polskich wyjedzie na Litwę 20 skazanych przeważnie na parę miesięcy aresztu. Po obu stronach pozostanie jeszcze do wymiany po pięć osób, których termin powrotu nie jest jeszcze przewidziany.

Wymiana nastąpi na stacji Orany między Wilnem a Grodnem, w obecności przedstawicieli obu delegacji.

—:::—

MARJAN SKRZYSZOWSKI. 3)

Z za furty klasztornej.

(Na tle zdarzeń prawdziwych).

III.

Miał rację ksiądz prowincjał Tomasz, gdy chciał wiadomość o śmierci Hilarego zachować w tajemnicy. Skoro bowiem tylko po obiedzie wrócił do swej celi i jął pospiesznie odwalać codzienną swoją porcję brewiarza, ażeby przygotować się do podróży — wciąż przerywano mu pukaniem do drzwi, dokuczały mu wizyty ojców. Przyszedł ks. Józef z charakterystyczną brodawką na fioletowym już nosie i zaoferował swoją osobę do udziału w eksportacji zwłok powołując się na "ostatnią wolę" zmarłego, który miał go kiedyś upoważnić słowami: „pamiętaj Józefie, jeśli ja umrę prędzej — to ty mnie, a gdy ciebie Pan Bóg powoła do swej chwały prędzej — to ja ciebie pochowam.

— Kto był przytem? — zapytał obcesowo prowincjał.

— Tylko ja i śp. Chom.. Hilary — szybko się poprawiając odrzekł ks. Józef.

— Nie trzeba — rzekł krótko Tomasz. — Jadę ja, przeor i Zefiryn... laudetur Jesus Christus.

Ksiądz prowincjał miał zwyczaj kończyć rozmowę tem pozdrowieniem, co równało się niejako wskazaniem drzwi przybyszowi.

Ten sam los spotkał i młodego, niedawno wyświęconego księdza Jakóba, który się zgłaszał z kazaniem na uroczystość pogrzebową. Ten odrazu zaczął: „Jakkolwiek osobiście nie znałem prawie śp. ojca Hilarego, to jednak nabrałem dla jego charakteru i serca pietyzmu na podstawie opowiadań ks. Kajetana. Mam śliczny temat. Oto przypada dwóchsetna dziesiąta rocznica obrony twierdzy nad Gniezną... Jego przeora klasztoru w tejże samej miejscowości porównam z Zofją Chrzanowską..."

— Cooo? Chomika z Chrzanowską... — zapytał podniesionym tonem i pospiesznie dorzucił — laudetur Jesus Christus, tak ostro, że ks. Jakób jakby prądem powietrza pchnięty, znalazł się szybko za drzwiami.

Już chciał ks. Tomasz zamknąć drzwi na klucz i przerwać ten łańcuch wizyt zgłaszających się na pogrzeb ojców, gdy za klamkę chwycił nowy gość w postaci księdza Alojzego, utykającego nieco na nogę. Ks. Alojzy nie miał żadnego respektu ani u przełożeństwa klasztoru, ani u braci zakonnej. Nie to było przyczyną niechęci ku niemu, że nadużywał alkoholu — bo nie był w tem odosobniony, — ale, iż pozwoliwszy sobie ponad miarę, wychodził ukradkiem na miasto i późno wracał do domu wśród tłumu gawiedzi, wyśpiewując i wykrzykując i kompromitował tem godność duchowną i reputację zakonu. Nadto dał się kilka razy złapać na żarliwej modlitwie — w przedsionku zakrystji. Niby w tem nie było dziwnego, że kapłan, mnich spędza czas na klęczniku, zatopiony w rozpamiętywaniach, gdyby nie okoliczność, która wyjaśniła wkrótce pobożność Alojzego. Oto ojciec Zefiryn zauważył, że klęczący pobożnie pełni w gruncie rzeczy funkcje pajączka, który rozstawia sieci na muszki. Temi muszkami były bogobojne osoby, które udawały się do zakrystji, aby złożyć ofiarę i zamówić mszę świętą na najrozmaitsze intencje. Niby doszły do zakrystji, gdzie daremnie je oczekiwał pochylony nad grubą księgą ojciec Felicjan — zmniejszał ich trud Alojzy, odbierając zamówienie i chowając pieniądze w przepaściste kieszenie habitu. — A w klasztorze pewien czas zadawano sobie pytanie, jakim cudem upija się Alojzy, chociaż zamknięto przed nim wszystkie butle, wszelaki dostęp do piwnicy i pozbawiono go nawet zwykłej miesięcznej gaży — w wysokości 10 koron.

Nic dziwnego, że gdy Alojzy wkroczył bezceremonjalnie w celę prowincjała i zaprezentował się w roli ochotnika na pogrzeb ś. p. Hilarego — spotkał się odrazu z bardzo niegościnnem przyjęciem. Krew uderzyła do głowy księdzu Tomaszowi. Zwykły jego frazes „Laudetur" zastąpiło groźne „marsz" — poparte fizycznem wypchnięciem za drzwi fingranowego „kuternogi popijały" — tak go bowiem w klasztorze popularnie nazywano.

Plan więc przeora Laurentego wykonano ściśle. Mimo silnego nacisku, ksiądz prowincjał oparł się i na pogrzeb wyjechały tylko trzy osoby: Prowincjał Tomasz, Przeor Laurenty i ojciec Zefiryn.

(C. d. n.).

O tem, co najważniejsze

zapomniał premjer Grabski.

Rząd przedłożył sejmowi trzy projekty ustaw, mających na celu uzdrowienie stosunków finansowych i gospodarczych.

W celu złagodzenia położenia finansowego projekt przewiduje

ZACIĄGNIĘCIE POŻYCZKI 1 MILJARDA ZŁOTYCH ORAZ WYDZIERŻAWIENIE JEDNEGO Z MONOPOLÓW

oprócz zapałczanego (prawdopodobnie spirytusowy).

Artykuł 4 ustawy reguluje obieg monet srebrnych, niklowych i bronzowych, których ilość nie może przenosić kwoty 12 zł. na głowę.

Art. 6 upoważnia ministra skarbu do

UDZIELENIA POMOCY INSTYTUCJOM KREDYTOWYM DO ŁĄCZNEJ SUMY STU MILJONÓW ZŁOTYCH.

Projekt ustawy o środkach tymczasowych zmierzających do poparcia produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego, upoważnia ministra skarbu

DO UDZIELENIA NA LAT PIĘĆ ULG PODATKOWYCH

gałęziom przemysłu, posiadającym specjalne znaczenie gospodarcze.

Dla towarów na eksport ministerstwo kolei ustali specjalne taryfy przewozowe.

Projekt przewiduje dalej wydanie rozporządzenia wykonawczego w sprawie rocznego kontyngentu paszportów ulgowych.

Ustawa o środkach ograniczenia wydatków państwowych przewiduje na przeciąg lat dwu utworzenie państwowej Rady oszczędności i określa zakres działania Rady.

Jak widzimy, w ramach tych ustaw mieści się pomoc kredytowa dla banków, pomoc podatkowa i taryfowa dla przemysłu, no i pożyczka państwowa na wysoką sumę.

Ani w swojem ekspose ani w projektach ustaw pan Grabski słowem nie wspomina o potrzebie wprowadzenia w życie ustawy o rozbudowie, uchwalonej jak wiadomo, na wiosnę tego roku. Rozbudowa miała na celu: zapobieżenie nędzy mieszkaniowej, lecz zdaje się że ta troska setek tysięcy ludzi bezdomnych jest najmniejszą troską p. Grabskiego. Budowa domów jest nietylko zaspokojeniem głodu mieszkaniowego, może być pozatem zaspokojeniem głodu fizycznego setek tysięcy ludzi, daremnie dziś szukających pracy. Przez uruchomienie przemysłu budowlanego znaleźliby pracę nietylko ci, co bezpośrednio przy budowach są zajęci, ale wszyscy inni robotnicy, pracujący w gałęziach przemysłu służącego budowie.

Zmarnowany został najlepszy okres letni, bo pan Grabski nie miał pieniędzy, a teraz gdy idzie ku zimie, już się o budowie nie mówi, bo minął... sezon budowlany. Tak się igra z ludźmi bezdomnymi i z ludźmi daremnie szukającymi pracy. Przewiduje się ulgi podatkowe i przewozowe dla różnych gałęzi przemysłu, a nie otwiera się przewidzianych ustawą kredytów na rozbudowę, czem najłatwiej można było zapobiedz bezrobociu i zmniejszyć do minimum wydatki na pomoc dla bezrobotnych.

O naprawę ustawy o ochronie lokatorów.

Wniosek tow. tow. Pużaka, dr. Marka, dr. Liebermana i tow. Z. P. P. S. w sprawie niektórych zmian w ustawie z dnia 11. kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów Dz. U. Rz. P. Nr. 39 p. 107):

UZASADNIENIE.

Dotychczasowa ustawa o ochronie lokatorów w art. 6 ust. 3 postanawia, iż wysokość stawek komornianych ma wzrastać w ciągu 1921 r. o 4 procent co kwartał, a w r. 1925 o dalsze 6 proc. aż do osiągnięcia 100 proc. podstawowego komornego z czerwca 1914 roku.

Postanowienie to, powzięte przez Izby Prawodawcze w momencie dojrzewających planów sanacyjnych gospodarki państwowej, nie liczyło się, pomimo gorących protestów zainteresowanych grup lokatorów, z następstwami tak nadmiernego obciążenia zubożałych warstw społeczeństwa. W obecnym okresie szalejącej drożyzny i niebywałego kryzysu gospodarczego, oraz ciągle narastającego bezrobocia — komorne, którego wysokość dla niektórych kategorji mieszkań dosięgła od 36—50 proc. z górą przedwojennego komornego w złocie — staje się

CIĘŻAREM NIE DO ZNIESIENIA

i w rezultacie powoduje masowe wyroki eksmisyjne, spychając liczne rzesze ludności na dno bezprzykładnej nędzy.

W tych warunkach obowiązkiem Sejmu jest

ZREWIDOWANIE USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

w kierunku zatrzymania dalszego procentowego wzrostu stawek komornialnych, oraz w kierunku zmiany postanowień, dotyczących eksmisji, zwłaszcza pozbawionych środków do życia, oraz pracy lokatorów. (Rozdział IV-ty art. 23, ust. 1, 3).

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę.

USTAWA.

W sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 11. kwietnia 1921 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. Rz. P. Nr. 39 p. 407),

Art. 1. W rozdziale 1-ym art. 6-ym ust. 3-ci winien brzmieć: Stawki procentowe, wymienione w ustępie 1, wzrastają od 1-go lipca 1924 r. do 1-go stycznia 1925 r. co kwartał o 4 proc. podstawowego komornego. a od 1-go stycznia 1925 r. do 1-go stycznia 1926 r. co kwartał o 6 proc. podstawowego komornego.

Z DNIEM 1-go STYCZNIA 1926 r. WSZELKIE DALSZE PODWYŻKI PROCENTOWE STAWEK KOMORNIALNYCH DLA WSZYSTKICH KATEGORJI LOKALOW MIESZKALNYCH, SKLEPOWYCH I HANDLOWO - PRZEMYSŁOWYCH — USTAJĄ.

Art. 2. W rozdziale V-ym, art. 23 ust. 1 (moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych) winien brzmieć: Zawieszenie eksmisji z mieszkań dla bezrobotnych art. 23, ust. 1.

W SPRAWACH O EKSMISJĘ, SĄD WZGLĘDNIE URZĄD ROZJEMCZY, Z URZĘDU LUB NA WNIOSEK POZWANEGO, W UWZGLĘDNIENIU STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH POZWANEGO, ODRACZA TERMIN OPRÓŻNIENIA PRZEDMIOTU NAJMU NA CZAS NIEOGRANICZONY.

W sprawach o eksmisję z mieszkań jedno lub dwu pokojowych, sąd z urzędu lub na wniosek pozwanego, zawiesza wykonannie orzeczonej eksmisji na czas nieograniczony, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, a w szczególności tem, że on z powodu okoliczności od niego niezależnych pozostaje bez pracy.

Ust. 3-ci winien brzmieć: Zawieszając na czas nieograniczony eksmisję, sąd jednocześnie zawiadomi o tem właściwy, państwowy urząd pośrednictwa pracy, tudzież zarząd gminy, w której pozwany ma miejsce zamieszkania.

Art. 3-ci. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrom Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych.

Art. 4-ty. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Pod względem formalnym podpisani wnoszą przekazanie załączonego projektu ustawy do Komisji Prawniczej.

Warszawa, 6. października 1925 r.

—:::—

Posłowie o deklaracji Grabskiego.

Sprawozdawcy sejmowi po przemówieniu Grabskiego, zwrócili się do posłów z klubów sejmowych z prośbą o wyrażenie opinji o ekspose premiera.

I tak Witos odpowiedział w sposób tajemniczy: Nie było ekspose. Jak będzie ekspose, to będzie ocena.

Pos. Thugutt (klub pracy): Słyszałem bardzo mało. Był hałas, zaś p. minister skarbu był wyjątkowo onieśmielony. Ponieważ nic więcej nie udało mi się słyszeć, jak oderwane wyrazy: „Powinno być“, albo: „Należałoby“; ani razu nie usłyszałem: „zrobię to. czy tamto“! — więc przestałem słuchać!

P. Wartalski (N. D.): Tyle razy to już słyszałem na różnych posiedzeniach, nie mam nic do powiedzenia.

Pos. Chądzyński (NPR.). Ze względu na hałas, słyszałem tylko urywki mowy. Stanowisko wobec ekspose zajmiemy w dyskusji budżetowej. Zdaje się że klub mój nie tyle będzie się domagał zmian personalnych, ile jasnego programu rządu.

Ks. Wyrębowski (Chrz. Nar.): Przemówienie premiera nie odpowiadało grozie położenia. Premier prześlizgnął się nad najważniejszemi zagadnieniami. Pozatem — trochę demagogji, różnych haseł i nic więcej.

Pos. Zdziechowski (Zw. Lud. Nar.): Przemówienie p. Grabskiego otwiera dyskusje nad tem, jakie środki winny być zastosowane, by usunąć to wszystko, co dotychczas stoi na przeszkodzie do rozwoju produkcji. — Wielki czas, by wszyscy uprzytomnili obie warunki, bez których spełnienia nie może być w żadnym kraju pieniądza o stałej wartości.

Pos. Niedziałkowski (PPS.): Przez cały czas mowy p. Grabskiego czytałem. Nie mam żadnych opinji.

Pos. Kwapiński (PPS.): Po dzisiejszem zachowaniu się sejmu, podałbym się do dymisji, gdybym był na miejscu p. Grabskiego. Premier nie może być tylko tolerowany w Izbie.

Pos. Byrka (Piast): Nic nie powiem, gdyż nie była to mowa.

Pos. Rosmarin (koło żyd.) Przemówienie krótkie, ale złe. Dzisiaj p. Grabski przekreślił swój dotychczasowy program. Było to jawne przyznanie się do przegranej. W każdem praworządnem państwie konsekwencją byłaby dymisja.

Sen. Woźnicki (Wyzwolenie): Jechał p. Grabski na koniu, spadł z niego i zdezorjentował się. Tym koniem był złoty.

Pos. Poniatowski (Wyzwolenie): P. Grabski powtórzył w skróceniu to, co mówił na Radzie gospodarczej.

Pos. Kosmowska (Wyzwolenie): Szkółka froeblowska.

Pos. Śliwiński (Związek chłopski): Poza ogólnikami, które tyle razy słyszeliśmy, p. Grabski nic nowego nie powiedział. Chce dać szereg nowych urzędów, ale nie wskazał ani drogi, ani środków do wyprowadzenia państwa z bagna.

Pos. Sommerstein (Koło żyd.): Mowa oszczędnościowa pod względem czasu. Nic nowego premier nie powiedział.

Tow. poseł Diamand: Gdyby pan Grabski żądał nowych pełnomocnictw, byłbym im przeciwny. Pełnomocnictwa bowiem nie są dla p. Grabskiego tylko dla jego pomocników, którzy do zadań nie dorośli. Uważam, że sejm winien mieć odwagę decyzji i bronić swego autorytetu w interesie państwa. Dużo się mówi o zastąpieniu p. Grabskiego nową jakąś siłą. Uważam tę rzecz za mało poważną, gdyż ze strony tych, którzy mogliby ubiegać się o to miejsce nie spotkałem się z myślą ogólną któraby mogła wytworzyć podstawy dla innej polityki gospodarczej. Nie widzę też wśród nich człowieka, którego osoba mogłaby w pewnej mierze zastąpić program, a bez tych przesłanek uważam kwestję tę za nieaktualną“.

—:::—

Gwałt publiczny.

W Zboiskach wójt A. Węgliński nakazał wyrzucić bezprawnie z mieszkania w Domu Pol skim Kudłatego Józefa. Ów wójt osobiście przemocą otworzył drzwi i brał udział w wyrzucaniu rzeczy, a pomagali mu Bron. Wolf, przew. Stow. Domu Pol. i Szmal Jan.

Rzeczy wyrzucono i dopiero interwencja policji przeszkodzi tej bezprawnej rumacji. — Sprawa została oddana sądowi, ale możeby i Starostwo lwowskie zajęło się tą sprawą, gdyż tego rodzaju reprezentant władzy nie może dalej gwałcić ustaw.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 października

LISTY PŁATNICZE PODATKU MAJĄTKOWEGO. Inspektorat Skarbowy II. we Lwowie wyłożył listy imienne płatników z oznaczeniem ogólnej wartości majątku i przypadającego całego definitywnego podatku wraz ze zwyżką. po myśli art. 41 ustawy o podatku majątkowym w lokalu Urzędu Skarbowego II. Podatków i Opłat Skarbowych we Lwowie (plac Ciowy l. 1, II. p. drzwi Nr. 20) i w Magistracie lwowskim na przeciąg 1 tygodni.

DYREKCJA ZAKŁADÓW SIEROCYCH we Lwowie, ul. Kadecka l. 30. nie przyjmuje żadnych dzieci dla braku miejsca w tych Zakładach.

TOMBOLA W „SOKOLE“. Na cele dobroczynne odbędzie się pod protektoratem Prezydentowej Neumanowej i Prezesowej Dutczyńskiej dnia 11. października b. r. o godz. 4-tej popoł. w sali „Sokoła Macierzy“ (przy ul. Zamorowicza l. 8) „Wielka Tombola“ złożona z drogocennych dzieł sztuki malarskiej, porcelany i wielu przedmiotów użytkowych. — Wstęp na tombolę 50 gr. Karta tombolowa 50 gr. — Po skończonej tomboli odbędzie się o godz. 7-mej wieczorem „Koncert spacerowy i dancing“. — Wstęp 1 zł. od osoby. — Muzyka wojskowa. — Strój spacerowy.

BAŁAGAN PODATKOWY. Zgłosił się do naszej Redakcji jeden z lwowskich przemysłowców z zażaleniem na system urzędowania w lwowskim urzędzie skarbowym I. Niedość, że wysoki wymiar podatków przy zupełnym zastoju, jest ruiną dla drobnego przemysłu, w dodatku urząd skarbowy, od jednego warsztatu wymierza dwa podatki dochodowe! Dr. Czerwiński naczelnik urzędu skarbowego I., któremu przemysłowiec ów zwrócił uwagę, że wymiar drugiego podatku dochodowego jest nieprawidłowy, udzielił mu rady, że trzeba robić rekurs ostemplowany!

Czy nie dość, że trzeba godzinami czas tracić, to jeszcze płacić za napisanie rekursu, stemple, dlatego, że się nieumiejętnie urzęduje w urzędzie skarbowym?

NOWE BUDOWLE W MIEŚCIE. W bież. tygodniu magistrat wydał następujące konsensy budowlane: 1) na budowę 3 czteropiętrowych budynków pod l. 23 przy ul. Pańskiej, 2) na budowę dwupiętrowego domu w podwórzu realności pod l. 20 przy ul. Kopernika, oraz 3) na nadbudowę I-go piętra w podwórzu realności pod l. 11 a) przy ul. Jagiellońskiej.

DOLARY Bank Polski płacił wczoraj 6'02 zł. czeki na Nowy Jork po 5'75 i pół.

Na „czarnej“ giełdzie oferowali waluciarze po 5'80 zł. osobom sprzedającym dolary, żądali jednak 6'10 zł. przy sprzedaży tych walut.

SPRAWA FILASIEWICZA PRZED SĄDEM APELACYJNYM. Prokurator Sywulak zgłosił odwołanie co do niskiego wymiaru kary w sprawie Filasiewicza. Równocześnie obrońca dr. Pieracki zgłosił odwołanie co do wysokiego wymiaru kary. Wobec tego sąd apelacyjny ustalił ostatecznie wysokość kary, jaka ma spotkać skazanego.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC. Popołudniu 7. b. m. przytrzymano w ul. 29-go Listopada zabłąkanego chłopaka, liczącego około półtora roku życia. Dzieckiem zaopiekował się Miejski komisarjat.

NAPADY, BÓJKI I PORANIENIA. Wczoraj po godzinie 9 wieczorem nieznani sprawcy napadli na Kazimierza Leszczuka, przechodzącego obok fabryki wódek Kronika za Żółkiewską rogatką. Napastnicy ciężko pobili wspomnianego, przyczem wybili mu wszystkie zęby. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

Stanisław Sosina, uczeń III kl. szkoły ludowej, podczas zabawy ciężko zranił scyzorykiem w lewą łopatkę 13-letniego Maurycego Sticksa r. Gabla, zam. przy ul. Pod Dębem.

W Pogotowiu rat. zgłosił się Michał Sawicki z raną kłutą na piersiach, oraz Jan Michniczuk z kontuzjami na głowie.

ZAGADKOWE POSTRZELENIE W ULICY PEŁCZYŃSKIEJ. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem zjawił się w Pogotowiu rat. 25-letni ślusarz Michał Hajduczak, z raną postrzałową na piersiach. Zeznał on po zaopatrzeniu, że został postrzelony przechodząc ul. Pełczyńską. Odwieziono go do szpitala.

OFIARY JAZD NIEOSTROŻNYCH. Wczoraj wieczorem został potrącony samochodem w ul. Janowskiej 15-letni uczeń Stanisław Ulman, przyczem doznał licznych kontuzji i uszkodzenia kręgosłupa.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Szymon Brodner jadąc z Jaryczowa do Lwowa spadł z wozu i doznał ciężkich obrażeń.

Stanisława Świętochowska, zam. przy ul. Sobieskiego, spadła z wozu i doznała również ciężkich obrażeń. Odwieziono ją do szpitala.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury osadzono w areszcie Józefa Grzybalskiego, Justynę Bekierską, Dmytra Sydora, oraz Bazylego Zarikowa, który pijany do utraty przytomności leżał na środku ulicy Nabielaka.

Jana Szpyrkę aresztowano za przebicie pilnikiem Jana Sawickiego i Juljana Bertolelina.

Za kradzież psa aresztowano Gizelę Korman — Józefę Birecką aresztowano za kradzież meszlów i pończoch. — Ksawerego Wononczaka i Zofję Rubacką aresztowano również za kradzieże. — Dominika Kurkowskiego aresztowano za sprzeniewierzenie 25 zł.

Za wałęsanie się po ulicach miasta aresztowano Karolinę Jurkiewicz. — Za włóczęgostwo aresztowano Annę Paluch, Wojciecha Tworza, Paulinę Szczakiewicz i Michała Pastuszyna.

MISTRZE DŁUTA I WYTRYCHA PRZY ROBOCIE. Mikołaj Czarny, właściciel realności przy drodze Lubieńskiej, doniósł policji, że skradziono mu ubiegłej nocy z pastwiska parę koni, wartości 110 zł.

Ze strychu realności przy ul. Zielonej l. 26, skradziono na szkodę Pinkasa Schlosa 10 cetnarów cebuli, wartości 400 zł.

Na szkodę A. Halperna skradziono z wozu w ub. Stryjskiej pakunek zawierający różne części garderoby, zaś na szkodę L. Mikłaszewskiego skradziono z wozu pakunek z artykułami spożywczymi.

Nieznani sprawcy dostali się po wyjęciu szyby w oknie do mieszkania Franciszka Rudropa przy ul. Supińskiego pod l. 24, skąd skradli srebrne nakrycie stołowe na 24 osób, oraz płaszcz i futro.

Ub. nocy nieznani osobnicy wygięli kraty u okna i dostali się do kuchni klasztoru SS. Franciszkanek od strony ul. Wojciecha. Tu skradli większą ilość artykułów spożywczych, wartości 250 zł.

Betli Zeilmanówna doniosła policji, że nieznany sprawca skradł jej w przechodzie przez ul. Kopernika pugilares, zawierający 30 dolarów.

Z mieszkania Rózi Rothstein przy ul. Kazimierzowskiej skradziono złotą szpinkę z brylantami. wartości 200 zł.

Władysław Błocki, zam. w kolonji robotniczej na Persenkówce, doniósł policji. że nieznany sprawca rozbił w nocy drzwi kurnika i skradł na szkodę donoszącego 11 kur, wartości 70 zł.

STARY LOWELAS USIŁOWAŁ UWIEŚĆ UMYSŁOWO CHORĄ. 52-letni Gadali Hochberg, żonaty, zam. przy ul. Wesołej pod l. 5, odwiedzając w Zakładzie kulparkowskim pewną chorą znajomą kobietę poznał przybywającą tam w leczeniu 22-letnią Taubę Bronfenównę, rodem z Trościańca na Wołyniu. Dziewczyna ta wpadła mu w oko, więc postanowił „zaopiekować“ się nią w podejrzanych celach.

Wykorzystując okoliczność tę, iż nikt z rodziny chorej nie odwiedzał i nie opiekował się ną przyrzekł, iż odeszli ją do domu rodziców, gdy przedstawi go jako swego wuja. Chora zgodziła się na tę propozycję. Dnia 4. b. m. Hochberg zjawił się w szpitalu i wówczas Bronfenówna w obecności lekarza rzuciła się na jego szyję i nazywając go wujem wyraziła zgodę na opuszczenie szpitala pod jego opieką. Stary lowelas zapragnął kuć żelazo puki gorące. Zaprowadził więc dziewczynę do restauracji Wassermana przy ul. Potockiego i tu usiłował ją upić, następnie dopuścić się na niej gwałtu. Bronfenówna stawiła jednak opór wybiegła na ulicę i zawezwała pomocy posterunkowego. Hochberga odprowadził policjant do komisarjatu a po przeprowadzeniu śledztwa odstawiono go do sądu karnego, zaś B. odstawiono z powrotem do szpitala.

Z sali sądowej.

O skórę emerytów.

Istnieje we Lwowie Centralny Związek emerytów kolejowych, którego prezesem jest emer. kolej. Neuhoff, oraz Stowarzyszenie emerytów kolej., którego prezesem jest również emer. kolej. Antoniuk. Zarząd pierwszego związku, umiejąc chodzić koło interesu, otrzymał lukratywną koncesję na prowadzenie garderoby na dworcu głównym.

Na wiecu zwołanym dnia 11. stycznia b. r. przez zarząd konkurencyjnego stowarzyszenia referent Antoniuk powiadomił zebranych, iż wspomniany Neuhoff usiłował go przekupić kwotami wręczonemi dwukrotnie po 500 zł., oraz jednorazowo 300 zł., w celu nakłonienia mówcy do działania na szkodę Stowarzyszenia którego A. był prezesem.

Zaatakowany Stefan Neuhoff oskarżył w sądzie karnym Antoniuka o wymuszenie, zarzucając mu, iż w roku 1924 groził skarżącemu kilkakrotnie bezpośredni i ustnie naruszeniem czci, chcąc wymusić na nim świadczenia pieniężne.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed wyrokującym sędzią p. Łyczkowskim. Jako świadków powołano na rozprawę: Wawrzyńca Menia, Stefana Neuhoffa, Piotra Łańcuckiego, Józefa Sobolowskiego, Marjana Mianowskiego, Stanisława Gałoczego, Teodora Łucyszyna, Klemensa Atlasa i Władysława Urbańskiego.

Wczoraj zdołano przesłuchać tylko część świadków. Pomiędzy oskarżonym a świadkiem Neuhoffem, przychodziło do częstej i ostrej polemiki, co też przedłużało tok rozprawy. Wobec tego sędzia zmuszony był przerwać rozprawę, której dalszy ciąg odbędzie się w dniach 23 i 24 listopada.

Oskarżonego bronili dr. Robner i dr. Awerbach.

Wznowiona rozprawa o uwiedzenie.

W kwietniu b. r. odbyła się rozprawa przeciw agentowi handlowemu Kożuchowskiemu, oskarżonemu o uwiedzenie panny T., oraz przeciw pewnemu lekarzowi oskarżonemu o dokonanie niedozwolonego zabiegu w celu usunięcia skutków tego uwiedzenia. Trybunał uwolnił wówczas oskarżonego lekarza,, zasądzono jednak Kożuchowskiego na 4 miesiące więzienia.

Obrońca oskarżonego dr. Pieracki zgłosił zażalenie nieważności. Najwyższy sąd zniósł wyrok sądu lwowskiego. Wobec tego będzie ta dyskretna sprawa ponownie rozpatrywana przez trybunał.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Rada miejska przeciw lokatorom.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji mieszkaniowej, odbyła się przy licznym komplecie, obszerna i ożywiona dyskusja, nad wnioskiem tow. dra Bubera. Ponieważ ze strony przeciwnej, podniesiono zarzut, że wniosek jest zbyt ogólnikowy, tow. dr. Hersztal zaproponował uchwalenie wniosku w redakcji, ustalonej przez PPS. w sejmie.

Ale i to nie przekonało większości w imię „świętej własności, pokoju społecznego; sprawiedliwość publicznej" i t. p. haseł, za któremi kryje się egoizm kamieniczników, większość komisji odrzuciła wniosek tow. dra Bubera i Hersztala a przyjęła wniosek radn. Sokala, dopuszczający w wyjątkowych wypadkach 3 miesięczne moratorjum czynszu.

Za pierwszą częścią wniosku tow. dra Bubera o powstrzymanie zwyżki czynszu od 1. stycznia 1926, oświadczył się r. Soupper, podczas gdy członek tego samego klubu (ch. d.) sen. Thullie głosował przeciw wnioskowi. Po 3 godzinnej dyskusji obrano r. Sokala referentem na pełnej radzie.

Tow. Buber i Hersztal zastrzegli sobie votum mniejszości.

—:::—

Insp. Łukomski bohaterem krwawej awantury.

Prasa lwowska przyniosła senzacyjne informacje zatajone przed nami przez policję o krwawem wydarzeniu, które zdarzyło się onegdaj w Zboiskach.

Z tych relacji różniących się od siebie w koloryzowaniu wypadku w miarę tego jak blisko komisarjatu stoi dany organ prasowy wyłuskać można następujące zdarzenie:

Insp. Łukomski wracając autem do swojej willi w Zboiskach napotkał grupę awanturujących i okładających się kijami gospodarzy ze Zboisk. Interwencja insp. Łukomskiego, spowodowała ucieczkę awanturników. Jednego z nich Domaradzkiego insp. Łukomski ciął szablą i ciężko zranił.

Dochodzenia w tej sprawie są okryte tajemnicą. Należy jednak sprawdzić, czy okoliczności upoważniły p. Łukomskiego do użycia broni.

—:::—

Pomysłowy dezerter z za kraty.

WARSZAWA. 8. października. (tel. wł.) Uwięziony w aresztach przy ul. Długiej, Zygmunt Łaszkiewicz, który jest oskarżony o okradzenie kościoła na Czerniakowie, dokonał dzisiaj śmiałej ucieczki. Pracując w więzjennej fabryce pudełek do tytoniu, zaobserwował sposób wywożenia pudełek i ukrywszy sę w pace wyjechał na miasto. Tu rozbiwszy pakę ulotnił się bez śladu. Dopiero po odbiorze transportu wykryła się jego ucieczka i sposób jej wykonania.

—:::—

Oficer polski zabójcą.

W Poznaniu w mieszkanu Anny Winiarskiej major 3 p. lotn. Krzyżanowski wystrzałem z rewolweru pozbawił życia Leona Pajzerta z zawodu ślusarza. Pajzert miał być rzekomo narzeczonym Anny Winiarskiej, z którą pozostawał w stosunkach od lat pięciu.

Według zeznań Anny Winiarskiej major Krzyżanowski poznał się z nią dzień przedtem, wieczorem i prosił o przenocowanie, gdyż spóźnił się na pociąg. Anna Winiarska zgodziła się na powyższą propozycję.

Dnia następnego przybył do mieszkania p. Winiarskiej Pajzert w stanie nietrzeźwym. Po rozmowie ze swoją narzeczoną wpadł do pokoju, w którym spał jeszcze mjr. Krzyżanowski. Obsypując oboje obelżywemi słowami, zażądał od Winiarskiej zwrotu swych rzeczy. W międzyczasie lżył swoją kochankę, a mjr. Krzyżanowskiemu nakazał w ciągu 10 minut opuścić mieszkanie.

Kiedy na powyższą propozycję major roześmiał się, zerwał się Pajzert z krzesła i z podniesioną laską rzucił się na leżącego w łóżku oficera. Podobno miał go nawet uderzyć w twarz.

Na powyższy napad zareagował major Krzyżanowski wystrzałem z rewolweru, godząc kulą w czoło Pajzerta, co spowodowało śmierć na miejscu.

Majora Krzyżanowskiego, który sam zgłosił się w 7 komisarjacie, natychmiast aresztowano.

Mjr. Krzyżanowski jest kawalerem. W czasie całego zajścia był w ubraniu cywilnem.

Zabójca Hundtówny uznany jako niepoczytalny.

11. stycznia b. r. została zamordowana na jednej z ulic w Warszawie urzędniczka Izabela Hundtówna. Sprawcą mordu był Wacław Grabiański, b. redaktor „Przeglądu politycznego"; człowiek żonaty, który jak się sam tłumaczył, zastrzelił Hundtównę dlatego, że nie chciała z nim się połączyć.

Podczas śledztwa powstała kwestja poczytalności Grabiańskiego. Badania lekarskie ustaliły, że jest on obciążony dziedzicznie, obarczony degeneracją psychiczną, dla otoczenia niebezpieczny.

Sąd okręgowy mając na względzie powyższą ekspertyzę, uznał, że Wacław Grabiański oskarżony o zabójstwo, tak podczas wykonania czynu występnego jak i obecnie jest w stanie niepoczytalnym i postępowanie karne przeciwko niemu umorzył.

Niezależnie od tego postanowił Grabiańskiego, jako chorego umysłowo i niebezpiecznego dla otoczenia umieścić w szpitalu państwowym w Tworkach.

—:::—

Zjazd inspektorów pracy.

WARSZAWA, 8. 10. (AW). W ministerstwie pracy odbył się trzydniowy zjazd okręgowych inspektorów pracy w liczbie 40, pod przewodnictwem insp. Nawratila. Zjazd ustalił, że 8-godzinny dzień pracy stanowi naczelną zasadę ustawodawstwa społecznego w Polsce. Lepsze wyniki pracy mogą być uzyskane tylko w drodze udzielenia kredytów i ulepszenia produkcji. Baczniejsza uwaga winna być zwrócona na przemysł domowy.

Trocki ambasadorem w Paryżu?

PARYŻ. 8. października. (Pat.) Dzienniki rosyjskie wychodzące w Paryżu donoszą, że Trocki ma być wkrótce zamianowany ambasadorem w Paryżu. Nominacja jego pozostaje w związku z niezadowoleniem rządu moskiewskiego z działalności posła sowieckiego w Berlinie Krestińskiego, który ma być zastąpiony przez dotychczasowego ambasadora w Paryżu Krassina.

—:::—

Pakt bezpieczeństwa na nienaruszalność granic Polski.

BERLIN. 8. października. „Localanzeiger" dowiaduje się rzekomo z pewnego źródła, że w kołach ententy uważają za konieczne, aby delegacja polska i czeskosłowacka wzięła udział w pełnem posiedzeniu. Na posiedzeniu tem będzie omawiana sprawa paktu wschodniego.

WARSZAWA. 8. października. (tel. wł.) Przed wyjazdem min. Skrzyńskiego do Locarno odbyła się Rada gabinetowa, na której ustalono, że polska delegacja w Locarno stać ma bezwzględnie na stanowisku nienaruszalności obecnych granic Polski. Wszelka próba, zmierzająca do naruszenia tego stanowiska, zostanie wręcz odrzucona, bez względu na to, od kogo pochodzi.

W politycznych kołach tutejszych liczą się z tem, że na wypadek dojścia do skutku porozumienia co do paktu reńskiego, równocześnie zostanie zawarty traktat arbitrażowy polsko- niemiecki i niemiecko- czeski.

Kongres Unji międzyparlamentarnej.

WASZYNGTON. 8. października. (Pat.) kongresie unji międzyparlamentarnej w dyskusji nad sprawą unji celnej twierdził p. Ilski, że unja celna możliwa jest tylko wtedy, gdy do niej przystąpią wszystkie państwa gospodarczo silne, i gdy zostanie przeprowadzony podział prac. W zakończeniu obrad prof. Dembiński podziękował w imieniu całego kongresu Stanom Zjedn. za gościnność i pomoc. Przy wyborach do rady unji powołano ponownie prof. Dembińskiego i senatora Bużka a jako zastępcę posła Zamorskiego.

Frank francuski waha się.

PARYŻ. 8. października. (Pat.) Komunikat ministerstwa finansów stwierdza, iż ostatnie operacje na giełdach w Paryżu i zagranicą, które doprowadziły do podniesienia się o kilka punktów walut wysokocennych, mają charakter wyłącznie spekulatywny. Rząd wychodząc z założenia, że stabilizacja kursu franka jest absolutnie niezbędną, zdecydowany jest energicznie interwenjować w celu przeciwdziałania tym machinacjom oraz w odpowiedniej chwili uciec się do pomocy kapitału rezerwowego stworzonego przez pożyczkę Morgana a dotychczas jeszcze zupełnie nietkniętego.

Nowy kalif

PARYŻ. 8. października. (Pat.) „Matin" donosi z Madrytu, iż nowy kalifat Mulei Hassana zostanie ogłoszony w obecności Primo de Rivery w drugiej połowie października. Primo de Rivera powróci następnie do Madrytu powierzając funkcję wysokiego komisarza strefy hiszpańskiej jednemu z generałów obznajomionego dokładnie ze sprawą marokańską.

Perypetje łodzi podwodnej

TALIN. 8. października. (Pat.) Jak donosi estońska ag. tel. rosyjska łódź podwodna, która według pogłosek miała doznać uszkodzenia podczas odbywania podróży, ukazała się we środę b. m. w pasie estońskich wód terytorjalnych. Komenda łodzi oświadczyła estońskiej straży pogranicznej, że przyczyną zjawienia się łodzi na wodach estońskich była konieczność szukania schronienia przed burzą. Po dwugodzinnym pobycie w zatoce łódź pogrążyła się w wodę i odpłynęła w kierunku północnym.

Wojowoda na zjeździe monarchistów!

W Toruniu odbył się zjazd monarchistów. Otóż warszawski „Kurjer Polski" donosi, że na tym zjeździe był obecny... wojewoda pomorski p. Wachowiak. Mogło p. Wachowiaka nie krępować, że jest enpeerowcem (szyld to bardzo niejasny) — ale wojewoda w państwie republikańskiem, uczestniczy w zjeździe przeciwników republiki!

W życiu politycznem dzieją się w Polsce dziwy niesłychane taki p. Korfanty, podpora Lewiatana i generalissimus chadecji, byłby nie do pomyślenia gdzie-indziej!

Ale jakież panuje rozprzężenie w administracji, jeżeli dygnitarz republikański nie wzdraga się fraternizować z wrogami tego ustroju, który mu powierzył wysokie stanowisko!

Zastraszający wzrost bezrobocia.

195.040 bezrobotnych.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 19—26 września rb. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 195,040 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 3,230 osób. Większy wzrost bezrobocia zaznaczył się w następujących ośrodkach: na terenie Górnego Śląska o 240 osób, z powodu zwalniań robotników z kopalń; w Sosnowcu o 1,600 osób, wskutek zwolnienia robotników z fabryki włókienniczej „Zawiercie“; w Radomiu o 630 osób, z powodu redukcji w zakładach górniczo-hutniczych „Stąporków“; w Lublinie o 450 osób, wskutek zwolnienia z robót publicznych; w Grodnie o 320 osób, z powodu zredukowania robotników w niemieńskiej fabryce wyrobów papierowych, oraz w fabryce tytoniowej, w Białystoku o 150 osób, zwolnionych z fabryk włókienniczych.

Natomiast dano pracę: w Częstochowie 100 robotnikom przy robotach kanalizacyjnych i w hucie szkła, w Szamotułach — 130 robotnikom przy robotach rolnych.

—:::—

Jak endecy grabią skarb państwa?

Już zeszłego roku przypuścili prywatni spekulanci z doktorem Tarnawskim, właścicielem lecznicy w Kosowie, na czele szturm na państwową salinę w Kosowie. Dr. Tarnawski, ufny w pomoc narodowych demokratów, chciał wywłaszczyć skarb państwa z tej saliny i urządzić sobie w niej prywatne kąpiele solankowe. Zamach został wówczas odparty, ale endecy nie spoczywają i obecnie znowu na ekonomicznym pobojowisku szukają żeru dla swoich prywatnych interesów. Niedawno do Kosowa zjechały dwa nieznane indywidua z Drem Tarnawskim na czele i rozpoczęły oglądanie zakładu państwowego w Kosowie, informowali się o produkcji, cenach sprzedaży soli, ilości personalu itd.

Dn. 2 października rb. otrzymał zarząd saliny w Kosowie zawiadomienie z ministerstwa skarbu L. 15705 (W. B.) 25, że w najbliższych dniach zwiedzi tę salinę konsorcjum, organizujące się dla wydzierżawienia salin kosowskich, przyczem ministerstwo skarbu poleca, aby temu konsorcjum udzielić jaknajdokładniejszych wyjaśnień o stanie zakładu. Drogami tajnymi zdąża rząd do odstąpienia państwowego majątku prywatnym przedsębiorstwom. Jest to niesłychane marnotrawienie majątku państwowego na rzecz prywatnych kapitalistów. Salina Kosowska jest saliną, która daje dochody. Za czasów austrjackich dawała na czysto Austrji 500 tys. koron, a zatrudniała dwa razy większy personał robotniczy i urzędniczy niż obecnie. Dziś czynniki decydujące postarały się o to, że koszta produkcji podniesiono i zewsząd podnosi się zarzuty przeciwko prowadzeniu tej saliny w zarządzie państwowym, aby tylko utorować drogę dla prywatnego interesu endeckiego. Mimo tego, że koszta produkcji 1 tony soli w Kosowie wynoszą obecnie 91 zł, to i tak skarb państwa zarabia na każdej tonnie przeszło 168 zł., albowiem pobiera za tonnę soli w handlu 200 zł. Nie trzeba dodawać, że z punktu widzenia interesu państwowego istnienie państwowej saliny w Kosowie, a więc na kresach, jest koniecznością, bo stanowi ona pewnego rodzaju ostoję państwowości naszej, a nadto daje pracę dla znacznej ilości robotników. Za Głąbińskim, który ufny w pomoc narodowej demokracji, okradał skarb państwa w dostawach wojskowych, idzie obecnie konsorcjum prywatne po łup nowy, a najsmutniejszem jest, że znajduje pomoc u czynników rządowych.

Czy p. minister handlu i przemysłu Klarner wie o tych machinacjach i czy to odpowiada jego polityce?

—:::—

Przed wyborami do Kasy Chorych w Śniatynie.

Powiat nasz czyni nadzwyczajne wysiłki do wyborów członków Rady Powiatowej Kasy Chorych. Rozchodzi się o odparcie zakusów obszarników na tę instytucję, którzy są mniemania, że ich fornale z braku uświadomienia wrzucą do urny bez-krytycznie kartki wyborcze, wręczone im przez ich chlebodawców, a zawierające nazwiska pańskich lizuniów.

To niebezpieczeństwo opanowania instytucji robotniczej przez wrogie elementa, zjednoczyło wszystkie stronnictwa polityczne i odłamy zawodowe bez różnicy wyznania i narodowości. Wyrazem tego zjednoczenia był wiec, odbyty w dniu 4 października br. w salach Magistratu. Do Prezydjum wiecu weszli przez aklamację delegaci PPS i innych zrzeszeń zawodowych pracowników, związku cechów kupców, wolnych zawodów i reprezentant fabryki tytoniu w Zabłotowie. Przewodniczącym wiecu obrano zastępcę burmistrza p. Leona Teodorowicza, a jego zastępcą adw. p. Dra Iwana Semaniuka.

Dyrektor Kasy chorych p. Artur Massler w przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił zebranym w ogólnych zarysach, najważniejsze postanowienia ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, szczególnie w odróżnienia od ustawy obowiązującej za czasów byłego zaboru austrjackiego. — Wykazał zebranym korzyści z ubezpieczenia co przeważna część robotników już zrozumiała i chętnie garnie się do tej instytucji. W dalszym ciągu przedstawił sprawozdawca datami statystycznymi rozwój ubezpieczenia na wypadek choroby i zwiększenie się świadczeń na rzecz ubezpieczonych w roku 1925, przyczem okazało się, że w niektórych działach świadczeń, wydano w okresie 9 miesięcznem roku 1925 o blisko 100 proc. więcej, aniżeli w roku 1921. W szerszym wywodzie objaśnił p. Massler zebranym postanowienia ustawy wyborczej do Władz Kasy Chorych i polecając instytucję tę dobrej woli i bezstronności robotników i pracodawców, zalecił im wybór ludzi sumiennych i mających na oku dobro tej instytucji społecznej.

Po dyskusji, w której zabierali głos zastępcy różnych ugrupowań społecznych i politycznych, uchwalono pójść solidarnie do urny wyborczej i wybrano dwa komitety (z łona ubezpieczonych i pracodawców) z poleceniem porozumienia się z odnośnymi grupami w Zabłotowie i przedstawienia na zgromadzeniu w dniu 18 października 1925 listy kandydatów na członków Rady tak z grupy ubezpieczonych, jak i z grupy pracodawców, obejmujących wyborców Śniatyna i Zabłotowa łącznie.

O ten zwarty front rozbiją się zakusy obszarników na instytucję, nie dla nich stworzoną.

Ze świata artystów.

Niezwykła dola malarza.

Powszechnie znany jest obecny los naszych artystów, zwłaszcza malarzy, rzeźbiarzy oraz innej braci Apollińskiej.

Sztuka, jakkolwiek to smutne i niesłuszne, stała się istotnie zbytkiem.

Może być dostępna tylko małej, niesłychanie małej liczbie uprzywilejowanych, a nierównie liczniejsza rzesza choć pragnie jej czaru, musi poprzestać na westchnieniu: „gdyby to można“...

Zaostrzona walka o byt ogromnie liche uposażenie stopy życiowej do ostatecznych granic — nie są to warunki, sprzyjające rozwojowi sztuki i powodzeniu artystów.

Żaden artysta, malarz czy rzeźbiarz nie jest dziś w stanie żyć ze swej sztuki. Może jedynie — zginąć z głodu i nędzy.

Ogólna stagnacja dotyka tych artystów boleśnie. Nawet t. zw. „Salony“ zajmujące się sprzedażą dzieł sztuki, po części zamieniają się na „intratniejsze“ przedsiębiorstwa, po części wiodą żywot suchotniczy.

Toteż artyści nasi starają się zawsze o posiadanie obok swej sztuki jakiegoś zawodu, który daje stałe dochody, a więc bywają „z zasady“ profesorami, dekoratorami w teatrach, rysownikami pism illustrowanych itd. Że na tem cierpi ich rozwój, jako artystów indywidualnych — niema dwóch zdań.

I zagranicą stosunki w tym względzie nie są zbyt pomyślne. I tam byt artysty pogorszył się znacznie.

Jednak — w wielkich środowiskach sztuki, gdzie odbywa się międzynarodowa wymiana produktów kultury, gdzie spotykają się wielojęzyczne rzesze możnych z obu półkuli, a dolary, franki i funty przelewają się wielką falą — udaje się czasem wybitnej indywidualności zwrócić na siebie uwagę i ściągnąć uśmiech Fortuny, tak rzadki naogół wśród artystycznego świata.

Jednym z tych, którzy się stali od kilku lat „modni“ w Paryżu, a raczej tym, który przelicytował wszystkich swem powodzeniem, jest ekspresjonista Kees van Dongen — z rodu Holender.

Bogaci bankierzy, Anglicy i Amerykanie, płacą mu od 100.000 do 300.000 fr. za portret.

Toteż wspaniała willa van Dongena w pobliżu Lasku Bulońskiego, urządzona z iście książęcym przepychem, słynie w Paryżu z luksusowych przyjęć, o których dziwy opowiadają.

Malarstwo van Dongena charakteryzuje przedewszystkiem ogromny kult dla barwy — jako wartości dla ekspresjonistów pierwszorzędnej. Pozatem portrety van Dongena, malowane z wielką kulturą i wiedzą malarską, posiadają też przepiękną linję.

Echa artykułu o oszczędnościach kolejowych.

Artykuł nasz na temat rabunkowej gospodarki Ministerstwa kolei drukami kolejowymi znalazł — o ile nas słuchy dochodzą — żywy oddźwięk w sferach lwowskiego kolejarstwa. Wcale nie dziwimy się temu. Wszak w pracownikach kolejowych tkwi głęboko wkorzeniony instynkt państwowo-twórczy, troska o pomyślność państwa i kolejnictwa, czego nie zawsze dostaje u góry, a zwłaszcza ludziom, przywykłym ongiś do carskiego knuta, choć równocześnie do nigdy nie kontrolowanych stosunków czynowniczych. Takie przecież ładne kwiatuszki, jak Landsberg mogły się rodzić jedynie w Rosji, a w odrodzonej Polsce zażywać do czasu „rozgłosu“ tylko dzięki „cieplarnianej“ atmosferze Jasińskich, Tyszków i t. p.

Zwrócono nam jednakże uwagę na okoliczność, iż poruszyliśmy sprawę zbyt oględnie, że nie uderzyliśmy w wielki dzwon, iż może nie chcemy psuć krwi p. Tyszce.

Otóż tak nie jest. Pan Tyszka bowiem przełknął już od nas niejedną gorzką pigułkę, naturalnie dobrze zasłużoną, a osobliwie pigułki, przysposobione przez tow. posłów: Moraczewskiego, Kuryłowicza i Hausnera. Na cóż się wszakże przyda zbytni krzyk i dobitne słowo, gdy ludzie dzisiaj tak nieraz mało wrażliwi, gdy czują za sobą ....„plecy“.

Zresztą chodzi nam głównie o zapobieżenie marnotrawstwu, o obronę Państwa przed nierozumem.

Mimochodem.

Nie bardzo biedni profesorowie.

W związku z bezprzykładnemi opłatami uniwersyteckiemi, jedno z pism warszawskich demaskuje „bezinteresowność“ niektórych profesorów uniwersytetu, którzy się bogacą kosztem głodem przymierającej młodzieży.

I tak pismo to twierdzi, że jeden z profesorów wykładający na pierwszym roku prawa, pobierający miesięcznie około 1200 zł. pensji, egzaminuje rocznie około 1100 studentów z trzech przedmiotów. Za egzamin z każdego przedmiotu pobierał dotychczas 3 zł czyli w sumie za egzaminy otrzymywał rocznie piękną kwotę 9.900 zł. Ponieważ obecnie opłata egzaminacyj na została podwyższona dwukrotnie tj. zamiast 3 zł wynosić ma 6 zł., profesor ów za egzaminy rocznie otrzymywać będzie 19.800 zł. co razem z jego gażą miesięczną czyni 34.200 zł. rocznego dochodu.

Przykład drugi: Dziekan wydziału prawnego, jako profesor otrzymuje pensję 1100 zł. miesięcznie, za dziekaństwo 1400 zł. miesięcznie razem 2500 zł. co stanowi roczną gażę 30.000 zł,Pan dziekan egzaminuje rocznie około 1100 studentów, co według obecnej opłaty pozwoli mu zarobić 6600 zł. Poza tem przewodniczący Komisji egzaminacyjnej (podpisuje świadectwa) i za tę czynność otrzymuje również po 6 zł., tak jak za egzamin, dzięki czemu może schować do kieszeni nowych 6600 zł. Ogółem więc, dziekan wydziału prawnego po zastosowaniu nowej skali opłat, zarabia rocznie 43.200.

Czy to pięknie by profesorowie bogacili się kosztem, studjujących głodomorów, którzy często — gęsto żyją tylko chlebem i wodą?

—:::—

Groźba hegemonji Ameryki nad światem.

Siła broni zdołała zburzyć stare państwa a nowe wybudować, ale jest ona bezbronna wobec potęgi ekonomji, której najświeższy rozwój zapoczątkował epokę nowego podziału władzy nad światem.

Stwierdzonym faktem jest, że

PUNKT CIĘŻKOŚCI ŚWIATA PRZENIÓSŁ SIĘ JUŻ Z EUROPY DO AMERYKI.

Naogół przypisuje się to temu, że centrum finansowe przeniosło się z Londynu do Nowego Yorku, gdzie w skarbcach na Wallstreet znajduje się połowa zapasów złota całego świata, że Europa stała się dłużnikiem Ameryki. Ale powszechnie przeocza się, że finansowa hegemonja Ameryki nad Europą jest tylko wyrazem wzrastającej przewagi produkcyjnych sił Ameryki wobec tychże sił Europy i reszty świata. Proces ten przyspieszyła wojna światowa, rozpraszając gromadzone przez wieki skarby Europy i zamieniając ją z wierzyciela na dłużnika Ameryki.

Ameryka w ostatnich latach uzyskała ogromną przewagę nad Europą

WE WSZYSTKICH GAŁĘZIACH PRODUKCJI

o czem świadczą następujące cyfry: Zbiory zboża w Europie spadły w latach 1914 — 1922 z 121 na 90 miljonów tonn. — W tym samym czasie wzrosły w Ameryce z 139 na 159 miljonów tonn. Udział Europy w światowej produkcji węgla spadł z 54.6 na 47.9 proc. — udział Ameryki podniósł się z 39.8 na 44.7 proc. Udział Europy w produkcji ropy spadł z 21.6 na 6.3 proc., udział Ameryki podniósł się z 72.5 na 87 proc; produkcja rudy żelaznej spadła w Europie z 58.4 na 50.9 proc. w Ameryce podniosła się z 41.2 na 46.8 prc. Taki sam odwrotny stosunek wykazuje produkcja miedzi, ołowiu, cynku, cyny; i aluminjum.

Ten proces, przesuwający ekonomiczny punkt ciężkości świata z Europy do Ameryki, przyspieszają jeszcze dwa elementy, poczynające odgrywać najważniejszą rolę w gospodarce światowej:

ROPA I SIŁA WODNA.

Kończy się już era pary, węgla, żelaza. Na fundamencie węgla kamiennego wzniosło się potężne imperjum brytyjskie, na fundamencie węgla i żelaza powstało państwo niemieckie. Obecnie atoli hegemonję węgla zastępuje hegemonja ropy i siły wodnej. Ciężkie kryzysy węglowe w Niemczech, Anglji, Polsce, w Czechosłowacji, we wszystkich krajach, produkujących węgiel muszą się zaostrzać; potężne miasta, powstałe w zagłębiach węglowych będą się wyludniały, upaść musi siła polityczna, zbudowana na bogactwie węgla.

Władzę w przyszłości będzie posiadał ten kontynent, który

ROZPORZĄDZA NAJWYDATNIEJSZEMI ŹRÓDŁAMI OLEJU, NAJBOGATSZEMI SIŁAMI WODNEMI.

A krajem tym jest Ameryka (udział Europy w światowej produkcji ropy wynosił w ostatnim roku 6.3 proc., udział Ameryki 87 proc, rezerwoar sił europejskich wodnych wynosi 45 miljonów HP., rezerwoar Ameryki 116 miljonów HP.

Wziąć tu trzeba jeszcze pod uwagę, że rozwój sił produkcyjnych amerykańskiego kontynentu odbywa się bez przeszkód, jakie w Europie tworzy rywalizacja wzajemna państw i ciągłe zbrojenia wojenne. Podczas gdy w Ameryce wzrost sił produkcyjnych potrafi niejako wessać całą siłę roboczą jej ludności, z fantastyczną szybkością wzmaga się w Europie wielomiljonowa armja bezrobotnych.

Europa

NIE POTRAFI WYTRZYMAĆ KONKURENCJI

z produkcją i finansową siłą Ameryki, wobec groźby odpadnięcia jej kolonji nie potrafi z czasem wyżywić nadmiaru swej ludności. A przytem kryzys jej zaostrza się przez wzmagające się niebezpieczeństwa wojenne: nowa wojna przypieczętowałaby politycznie to, co się przygotowuje ekonomicznie: likwidację europejskiej władzy w świecie.

Tylko zjednoczenie Europy, tylko złączenie się wszystkich jej państw w Zjednoczone Stany europejskie, może nasz kontynent uratować od upadku. I

TYLKO W SOCJALIZMIE TKWI IDEA,

wznosząca się ponad poszczególne nacjonalizmy, rozrywające wspólnotę europejską. Dlatego ratunek Europy może być tylko dziełem klasy robotniczej, tylko socjalizm może jej przywrócić zdrowie.

—:::—

Nowe kawały Köpenikowskie.

W tych dniach zdarzył się w Berlinie wypadek żywo przypominający kawał szewca Veidta, w miasteczku niemieckiem Köpenick, który przebrawszy się za kapitana wydał rozkaz wydania sobie wszystkich pieniędzy z kasy miejskiej.

Oto dwaj dowcipni złodzieje, uzbrojeni w fałszywe legitymacje tajnej policji, w podrobione rozkazy aresztowania — ograbili dwu posłańców bankowych z większej sumy pieniędzy w — samej dyrekcji policji berlińskiej! Zaczepili funkcjonarjuszów bankowych na ulicy, zaprowadzili do pustego pokoju w dyrekcji, tam odebrali im kufer z pieniędzmi i kazali czekać na pokwitowanie odbioru. Dopiero po kilku godzinach bezskutecznego czekania wzbudziło się podejrzenie u „aresztowanych“, tak, że odważyli się przekroczyć wreszcie próg pustego pokoju.

Tu dopiero wyszło na jaw, że padli ofiarą oszustów, którzy na oczach policji ograbili biedaków z pieniędzy.

Oczywiście ślad po sprytnych drabach nie pozostał.

Innego rodzaju oszustwo, tylko w znacznie zmniejszonych rozmiarach popełniono prawie wzorem Köpenikowskim w Warszawie. Tu oszust nie stawił się osobiście, lecz posłużył się telefonem.

Oto jakiś głos wezwał do telefonu portjera hotelu Polonja.

— Hallo!... panie portjerze, mówi gen. Zaruski z Belwederu. Pewien człowiek przyniesie tam do pana list dla mnie proszę go przejąć, oddawcy wypłacić 18 zł., a potem list natychmiast przysłać mi przez umyślnego do Belwederu.

— Rozkaz, panie generale — brzmiała odpowiedź portjera.

Wkrótce istotnie przyszedł jakiś człowiek, przyniósł list, otrzymał 18 zł. i poszedł sobie.

W jakiś czas potem do Belwederu wezwano policję i oddano w jej ręce chłopca hotelowego.

Kazano go zatrzymać wobec tajemniczej jego misji z listem do gen. Zaruskiego. W liście bowiem odresowanym do generała znajdowała się druga koperta, adresowana znów do prezydenta Jabłońskiego, a w tej zaś czysty skrawek papieru.

Policja rzecz niebawem wyjaśniła. Okazało się, że w rezultacie ofiarą oszusta padł portjer i chłopak hotelowy.

—:::—

Katastrofy we wszechświecie.

Amerykańskie obserwatorja doniosły niedawno o ukazaniu się nowej, nieznanej dotąd gwiazdy. Od czasu do czasu ten i ów astronom odkryje taką gwiazdę, która przez pewien okres świeci na niebie jako gwiazda drugiej albo trzeciej wielkości, poczem zwolna światło jej gaśnie i wreszcie ujrzane ciało niebieskie znika zupełnie.

Jakaż jest przyczyna zjawiania się i znikania takich gwiazd? W bezkresnym obszarze świata zdarza się, że dwa ciała niebieskie zetkną się w swych drogach. Jeśli te gwiazdy są ciałami ciemnemi, t. j. jeśli są już zupełnie wystygłe i nie świecą, nie możemy obserwować ich drogi, zwłaszcza, że chodzi tu zwykle o gwiazdy, oddalone od nas o wiele tysięcy lat świetlnych. W chwili atoli spotkania się takich dwóch ciemnych ciał na jednej drodze, potężne zderzenie sprawia, że jedno z nich albo obą zapalają się i wówczas widzi się je jako świecącą masę dopóty, dopóki proces palenia się nie jest skończony. Potem giną znowu w bezkresnej przestrzeni wszechświata.

Nowa gwiazda, którą zobaczono w obserwatorjach amerykańskich, ma się znajdować w ogonie meteorów. Ukazanie się zatem tego ciała świecącego można wytłumaczyć tem, że dostawszy się w rój meteorytów, zapłonęło ogniem skutkiem ciągłego uderzania o nie tych małych ciał niebieskich.

W podobnych wypadkach chodzi o ogromne katastrofy kosmiczne, których nawet w przybliżeniu wyobrazić sobie nie możemy i wobec których straszne wybuchy (protuberancje) na słońcu można porównać tylko z szelestem wiatru wśród drzew.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o piątej...“ Premiera. Farsa w 3 akt. Hennequin'a i Veber'a.

Sobota o godz. 3 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło“. Baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o piątej...“ komedja.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Romans zeszytowy“. komedja.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“, opera.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji“.

Sobota o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Dorina“. operetka.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji“, kom.

Niedziela o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zniżonych „Taniec o północy?“. Sztuka.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dwaj mężowie Pani Marty“, komedja.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Od soboty gościnne występy pp. Adeli i Samuela Lerescu z Rumunji.

—:::—

POLSKIE TOW. MUZYCZNE WE LWOWIE.

Piątek 9. października: I. Koncert symfoniczny z udziałem VASY PRIHODY. 928-3

—:::—

TEATR WIELKI, dziś, w piątek, występuje z premierą, głośnej farsy, popularnej spółki francuskiej, M. Hennequin'a i P. Veber'a „Codziennie o piątej...“ w wykonaniu pp. Łozińskiej, Michnowskiej, Skrzydłowskiej, Bieleckiego, Fetnera, Okornickiego, Rasińskiego Relskiego, Rzęckiego i Zabielskiego, w reżyserji p. Okornickiego, w nowej oprawie dekoracyjnej. Arcywesoła farsa ta, z olbrzymiem powodzeniem obiega i dotąd wszystkie sceny stołeczne polskie, odnosząc wszędzie niebywały sukces.

Jutro — w sobotę — wyjątkowo o godz. 3 popoł. odbędzie się pierwsze popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Zostanie odegrana wspaniała baśń dramatyczna Lucjana Rydla „Zaczarowane koło“, w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu, pod reżyserją dyr. Barwińskiego.

TEATR NOWOŚCI. Jutro w sobotę popołudniu, po cenach do połowy zniżonych, ukaże się świetna operetka Gilberta „Dorina“, której ostatnie popołudniowe przedstawienie zapełniło widownię teatru po brzegi.

„JEJ WYSOKOŚĆ TANCERKA“, piękna operetka Götzego, ukaże się po raz pierwszy na lwowskiej scenie Teatru Nowości we wtorek przyszłego tygodnia w przygotowaniu reżyserskiem p. Kuligowskiego i muzycznem p. Seredyńskiego. Obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu z pp. Grabowską (rola tytułowa), Rapacką, Ostrowskim, Sowińskim, Szoslandem i Tatrzańskim w rolach głównych.

—:::—

Różne.

REKLAMA W AMERYCE. W Stanach Zjednoczonych Ameryki reklama tak się panoszy, że nie zatrzymuje się nawet przed cmentarzem. W pewnem mieście w stanie Ohio na cmentarzu widnieje taki napis na okazałym grobowcu: „Pod tym kamieniem spoczywa Annie Hawkins. Umarła ze zmartwienia z powodu straconej piękności. Nie spotkałoby jej to, gdyby co wieczór przed położeniem się do łóżka nacierała sobie twarz kremem firmy H. S. Carles i Syn. Można go otrzymać w każdej większej aptece“. Inny napis głosi: „Tu spoczywa Edward Mc. Kremer. Zmarł nagle, przyłożywszy sobie do skroni lufę rewolweru Parsammona, tej broni, której dają pierwszeństwo wszyscy, zamierzający przedwcześnie opuścić ten padół płaczu“. A nawet jest taki: „Tutaj ma spoczywać kiedyś Joe Baumstamm ze znanej firmy Baumstamm i Chepp, sprzedającej firanki i story, którą prowadzi ku zadowoleniu wszystkich klijentów“.

90-LETNI STARUSZEK — ROZWODZI SIĘ... W Ameryce, jak wiadomo, zdarzają się rzeczy nieprawdopodobne. Oto najstarszy mieszkaniec miasta Indipendance w stanie Kansans, niejaki Chapman, liczący lat 93, wystąpił na drogę sądową z prośbą o rozwód. Przyznać należy, że motywy jego skargi rozwodowej są dość logiczne — Chapman oświadcza bowiem, że jego największem życzeniem jest przeżyć w spokoju te rzeszę dni, jaka mu jeszcze do życia pozostaje.

INNE ŻYCIE NA MARSIE. Astronom w obserwatorjum na górze Wilsona w Stanach Zjednoczonych, p. Jone, zakomunikował na zjeździe astronomów Ameryki, że udało mu się sposobem spektroskopicznym ustalić odsetek tlenu i wodoru w atmosferze Marsa. Według jego obserwacji pierwiastki te są tam w ilości daleko niższej, niż na ziemi. Ilość tlenu wynosi np. zaledwie 60 procent ilości jej w atmosferze dokoła wierzchołka Ewerestu, a wodoru zaledwie 5 procent ilości znajdującej się w atmosferze góry Wilsona. Stąd wynika, że jeżeli jest życie na Marsie, to nie może być ono takie jak na ziemi.

Jak długo żyją zwierzęta domowe.

Najdłużej z zwierząt domowych żyje koń, który dochodzi do 27 lat, a przy dobrej opiece i szczególnie pomyślnych okolicznościach może przekroczyć ten wiek o 3—5 lat. Krowa osiąga najwięcej 25 lat życia. Owca żyje 12 lat, pies dochodzi do 15, zwykle jednak żyje 12—13 lat. Stara reguła, twierdząca, że na jeden rok życia psa przypada 6 lat życia ludzkiego, polega zatem na słusznej obserwacji.

Komunikaty.

× KONFERENCJA PŁATNIKÓW I MĘŻÓW ZAUFANIA ZAGŁĘBIA BORYSŁAWSKIEGO wyznaczona na 10. b. m. nie odbędzie się z powodu pertraktacji naftowych we Lwowie; została ona odłożoną na środę 14. października godz. 5 popoł. w Domu Ludowym w Borysławiu.
—5 Sekretarjat.

× UNIWERSYTET LUD. im. A. MICKIEWICZA przyjmuje chętnych Towarzyszek i Towarzyszy do współpracy na „Scenie Robotniczej“. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza (ul. Bourlarda 1. 5) w godz. 6—7 wieczorem.

„SCENA ROBOTNICZA“ Uniw. Lud. im. Adama Mickiewicza. W sobotę dnia 10. b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się próba w sali Rady Zw. Zaw., ul. Ossolińskich 10 (dawniej „Ul“). —2

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek dnia 9. bm. o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21/II.

Uprasza się tow.: Bednarskiego, Białkowskiego, Cyganika, Hella, Dr. Herschtala, Hoffmana, Langa, Nahornego, Nowakowskiego, Pindyckiego, Sadowicza, Sokołowskiego, Smulikowską, Trawiecką, Talarka, Żelaszkiewicza, Frölicha, Cegłowskiego, Dziurzyńskiego, Kisielową, Mokłowską i Purskiego o punktualne przybycie.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.